

Ergetowski, Ryszard

"Człowiek i historia. Studium koncepcji filozoficznej Stefana Pawlickiego", Czesław Głombik, Warszawa 1973 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 19/2, 362-368

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



autor książki. Chodzi zwłaszcza o dwie etnograficzno-religioznawcze prace Łasicckiego dostępne przecież w dawnych wydaniach — *De diis Samogitarum* Bazylea 1615 i wyd. następne i *De Russorum, Moscovitarum et Tartarorum religione, sacrificiis, nuptiarum et funerum ritu*. Spira 1582 oraz o dzieło historyczne — *Historiae de origine et rebus gestis fratrum Bohemicorum liber octavus, qui est de moribus et institutis eorum*. Leszno 1649 i wyd. następne. Luźne i powierzchowne uwagi o tych pracach rozrzucone po całej książce nie zastępują analizy, charakterystyki i oceny poglądów Łasicckiego. Takiej charakterystyki i oceny oczekiwać należałoby od współczesnej monografii, która nie może ograniczać się tylko do zarejestrowania chronologicznego wydarzeń z życia pisarza. Marginesowe potraktowanie zagadnień teoretycznych jest więc brakiem tej książki, skądinąd przecież bardzo pożytecznej i ciekawej, a dla badaczy dziejów reformacji wręcz niezbędnej. W związku z takim stwierdzeniem narzuca się wniosek, iż podtytuł książki — *Studium z dziejów polskiej kultury naukowej* — w niemalym stopniu przecież intrygujący czytelnika, nie ma szerszego uzasadnienia w tekście. Książka bowiem dotyczy niemal wyłącznie działalności organizacyjnej i dyplomatycznej Łasicckiego i osób z nim związanych. O samej nauce, to jest poglądach naukowych pisarza, ich genezie, oryginalności, o warsztacie badawczym, lekturach, metodzie itd. czytelnik dowiaduje się z książki nader mało, tak mało, że wątpić mu przyjdzie w zasadność owego podtytułu. Z pewnością odpowiedni i adekwatny do treści książki byłby podtytuł — *Studium z dziejów kultury wieku XVI*. Taki podtytuł kolidował by może z profilem Serii, w której książka się ukazała, ale też i nie inspirował czytelnika do szukania tego czego w książce nie ma.

Tadeusz Bieńkowski

Czesław Głombik: *Człowiek i historia. Studium koncepcji filozoficznej Stefana Pawlickiego*. Warszawa 1973 Państwowe Wydawnictwo Naukowe ss. 306, ilustr. 1.

Stefan Pawlicki przez dłuższy czas znany raczej od strony anegdotycznej, dopiero w latach powojennych wzbudził zainteresowanie jako indywidualność wyróżniająca się w polskim środowisku naukowym XIX-go wieku. Poświęciła mu swą uwagę A. Kadler, pisał o nim H. Barycz, wspominał W. Tatariewicz, a ostatnio zajął się tą postacią Czesław Głombik. W omawianej książce wyodrębnił z rozległego kręgu zainteresowań docenta Szkoły Głównej, a następnie profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stefana Pawlickiego, kategorie najbardziej reprezentacyjne dla jego umysłowości: kształtowanie się filozoficznych struktur, rozwój jego światopoglądowych postaw. Autor oparł swe rozważania na zespole osobistych papierów filozofa, rękopisach pozostałych po nim, korespondencji, publikacjach i na odnoszącej się do Pawlickiego literaturze. Wprawdzie można było jeszcze sięgnąć po archiwalia Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wrocławskiego, po zasoby zakonu Zmartwychwstańców w Rzymie i w Krakowie, lecz w kwestiach zasadniczych prawdopodobnie niewiele mogłyby one zmienić w podanych przez Głombika ustaleniach. Podobną uwagę można odnieść do prasy. Jej szersze wykorzystanie przyniosłoby informacje o środowiskach bliskich Pawlickiemu (np. o profesorach wrocławskiej uczelni, o działającej na jej terenie Polonii), ale i one nie zmieniłyby zasadniczych konstatacji.

Układ książki jest przejrzysty i pozwala uchwycić poszczególne etapy krystalizowania się światopoglądowych koncepcji Pawlickiego. Osadzone w kontekście warunków bytowych uczonego, powiązane z prądami ówczesnej myśli filozoficznej, ukazują się w ciągle zmienianej postaci, pełne pęknięć, zahamowań i załamania.

Rozdział I *Filolog w procesie ewolucji*, przedstawia lata szkolne Pawlickiego, jego naukę w gimnazjum i w Uniwersytecie Wrocławskim; guwernerkę w Rogalinie oraz powrót na uczelnię, uwieńczony zdobyciem doktoratu. Autor, mimo utyski-

wań nad szczupłością źródłowego materiału (dysponował szkolnymi świadectwami przyszłego badacza, sprawozdaniami dyrekcji gimnazjum w Ostrowie) odtworzył w sposób przekonywający przebieg edukacji Pawlickiego w szkole średniej. Natomiast pisząc o jego studiach, poprzestał na materiałach będących niejako w zasięgu ręki: na papierach Pawlickiego zgromadzonych w Bibliotece Jagiellońskiej, na publikacji „Festchrift zur Feier des hundertjährigen Bestehens der Universität Breslau” (1911) oraz na opracowaniach o wrocławskiej Polonii F. Szymiczka, H. Barycza, B. Kąsinowskiego, T. Mikulskiego, etc. Nie sięgnął zaś po dokumentację znajdującą się w archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, druki tej szkoły jak np. indeksy lekcji, a także nie zauważył szeregu artykułów objaśniających dzieje polskiego nurtu tej uczelni¹.

Po ukończeniu filologii Pawlicki zwrócił swe zainteresowania ku filozofii i w 1864 r. podjął w tej dziedzinie dodatkowe studia. Filozofię wykładał w tym czasie w Uniwersytecie Wrocławskim prof. J. Ch. Bramiss. Jego działalność została przedstawiona wyłącznie na podstawie szkicu R. Hönigswalda, z pominięciem polskich głosów o tym uczonym. A przecież niezależnie od oficjalnych, pruskich enuncjacji, pisali o nim: P. Dahlmann, H. Merzbach, i J. K. Plebański. Przytoczenie ich wypowiedzi złożyłoby się na polską opinię o Branissie, która zresztą nie była zła². „Index Lectionum” z interesujących nas lat, przypominałby i innych wrocławskich profesorów parających się zagadnieniami filozoficznymi. Należeli do nich P. J. Elvenich, C. A. Scherner, G. F. W. Suckow, K. A. T. Kahlert, okazjonalnie I. Oginski³. Zaskakuje pominięcie faktu zapisania się Pawlickiego na wykłady prof. W. Cohna z botaniki, co przecież stanowiło krok bardzo charakterystyczny dla „formującego” się pozytywisty⁴.

Ku filozofii pchnęła Pawlickiego lektura dzieł A. Schopenhauera, ale być może, wpływ na tę decyzję miały również lekcje G. W. Körbera, *Über die Schopenhaurische Philosophie*⁵ (o których autor nie wspominał).

Opisując pobyt Pawlickiego w Rogalinie, Głombik wykorzystał dokumenty parafialne w Pleszowie oraz zapiski i korespondencję uczonego, ale tylko z zasobów Biblioteki Jagiellońskiej. Okres ten przypada na czasy powstania styczniowego. Zachowanie się Pawlickiego wobec wypadków 1863 r. nie całkiem jest jasne i chyba do końca nie rozwiązane. Wydaje się, że podczas narodowych manifestacji, anonimowo-

¹ W Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego znajdują się następujące dokumenty z adnotacjami dotyczącymi S. Pawlickiego: *Allgemeine Studenten Register Philosophische Fakultät* Vol. 14 B. I. h. 62 oraz Vol. 15 B. I. h. 62; *Album mit der Zeugnis der Reife in der Philosophischen Fakultät inscribeden Studenten 1811—1884* (r. 1858 poz. 29); poza tym K. Pretzsch: *Verzeichnis der Breslauer Universitätsschriften 1811—1885*. Breslau 1905 s. 208; *Index Lectionum in Universitate Litteraria Vratislaviensi*, za lata 1858—1865; *Personal-Bestand der Königlichen Universität Breslau*, za lata 1858—1865. Z opracowań polskich nie uwzględniono: B. W. Januszewski: *Nowe źródła do studiów nad Towarzystwem Literacko-Słowiańskim we Wrocławiu*. „Kwartalnik Opolski” 1957 nr 1 s. 136 i nast.; J. Reiter, Ludwik Gitzler, W. Ludzie dawnego Wrocławia. Wrocław 1958, s. 81—85; B. Zakrzewski: *Józef Przyborowski na studiach we Wrocławiu*. w: „Sobótka” 1947 r. II; A. Kania: *Studia uniwersyteckie członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu w latach 1836—1886* (maszynopis); T. Ząbski oprac. dzieje Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu cz. I (maszynopis).

² Pisali o nim: J. K. Plebański. „Kłosa” 1882, nr 871, s. 154—155; A. Kraushar: *Kartki z pamiętników Alkara (z lat 1858—1865)*. Kraków 1913, t. 2, s. 46; P. Dahlmann: *Korespondencja*. „Tygodnik Literacki” 1842, nr 20, s. 159 i nast.

³ *Index Lectionum in Universitate Litterarum Vratislaviensi 1864*. Semestr letni, s. 20—24, Semestr zimowy, s. 26—30; 1865, Semestr letni, s. 6—9.

⁴ Por. H. Barycz: *Stefan Pawlicki. Studia i docentura warszawska*. „Życie i Myśl” 1952, zes. 7—9, s. 317—329.

⁵ *Verzeichniss der auf der Universität Breslau 1859*. Semestr letni, s. 5.

wy atak wymierzony przeciw znanemu na terenie Wrocławia antagoniście walki czynnej z zaborcami — A. Mosbachowi, podjęty na łamach „Czytelni dla Młodzieży”, został przeprowadzony właśnie przez Pawlickiego⁶. Kiedy jednak doszło do wybuchu powstania, apologeta patriotycznych nastrojów odseparował się od akcji zbrojnej i pozostał bierny. Spora część ówczesnego polskiego środowiska naukowego we Wrocławiu wyznawała idee sławistyczne i była skłonna do ugody z Rosją, do aprobaty polityki A. Wielopolskiego. Stanowisko takie reprezentowali Cybulski, Mosbach, Plebański. Dlatego też do Szkoły Głównej najchętniej werbowano pracowników naukowych właśnie z Wrocławia. Należeli do nich: Z. Węclewski, I. K. Plebański, F. Nawrocki, J. Wolfram, J. Przyborowski i S. Pawlicki.

W rozdziale II-gim, *Próba zajęcia stanowiska filozoficznego. Ewolucja ideowa Pawlickiego*, zapoznajemy się z pracą filozofa w Szkole Głównej. Osiadłszy w stolicy nie ograniczał się do obowiązkowych wykładów z historii filozofii. Występował z otwartymi prelekcjami, publikował sprawozdania z teatralnych przedstawień, oceny wydawniczych nowości. W warszawskim środowisku zyskał sobie Pawlicki opinię człowieka czynnego i ruchliwego, łatwego we współżyciu, nie pozbawionego osobistego uroku. Był to zarazem okres nowych światopoglądowych przemian uczonego, który swą główną uwagę skierował ku zagadnieniom eschatologicznym. Proces poznania sprowadzał do dwóch metod: realistycznej (badającej świat przyrody) i „idealnej” (kierującej swą uwagę na „ludzkie jestestwo”). W zasadzie obie te drogi Pawlicki poddał krytyce. Pierwsza z nich nie dawała odpowiedzi na wszystkie pytania związane z ludzką egzystencją; druga natomiast, przyjmując byt pozaprzedmiotowy, stwarzała przesłanki dla spekulacji wynoszącej samą myśl do bytu filozoficznie prawomocnego. Proponował zatem metodę psychologiczną, stanowiącą wówczas metodologiczną nowość w polskich badaniach⁷. Możliwe, że Pawlicki działał tu pod wpływem Branissa i Kahlerta, którzy wprowadzili do zajęć uniwersyteckich we Wrocławiu wykłady z psychologii; sprawa ta jednak wymaga oddzielnego, dodatkowego zbadania.

Pełen naukowej aktywności i życiowego rozmachu Pawlicki nagle zerwał swe związki z Warszawą, zrezygnował z życia świeckiego i wstąpił do Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Co się kryło za tą zaskakującą decyzją? Autor nie poprzestał na gołosłownych motywacjach poprzedników (F. Gabryl, T. Boy-Zeleński). Nie zadowolili się ani „powołaniem”, ani zaliczeniem tego kroku do rzędu dziwactw uczonego. Uważnie prześledził stosunek filozofa do spraw wiary: od religijnego indyferentyzmu, do stopniowego, choć stonowanego wzrostu teozoficznych zainteresowań. Obok metafizycznych zaciekawień Pawlickiego, pojawiła się niepewność jego życiowej egzystencji, brak dalszych życiowych perspektyw. Wskutek rusyfikacji Szkoły Głównej władze w Petersburgu odmówiły mu nominacji na profesora. Jednocześnie poczęły dawać o sobie znać kłopoty finansowe. Uposażenia pracowników naukowych warszawskiej uczelni były nader niskie. Przy tym Pawlicki był pozbawiony zmysłu ekonomicznego ładu. Skoro do tego doszedł jeszcze upadek nadziei na podjęcie za granicą studiów uzupełniających, na które liczył przychodząc do Warszawy, znalazł się w ślepych zaułku. Rezygnując z zabiegów o ewentualne ustalenie się we Lwowie lub Krakowie, zgodnie ze swą naturą obrał rozwiązanie najłatwiejsze. Za pomocą ks. P. Semenki wstąpił do Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Zjednywano go tam nadzieją dalszej edukacji w Rzymie, możliwością badań, gwarancją życiowej stabilizacji.

⁶ R. Ergęto wski: *August Mosbach 1807—1886*. Wrocław 1968, s. 72—75, 77—78; tenże: *Wrocław przed powstaniem styczniowym*. „Odra” 1963, nr 1, s. 7—10.

⁷ Stosowała ją większość wychowanków wrocławskiej uczelni. Najwyraźniej to widać w pracach J. K. Plebańskiego: *Jan Kazimierz Waza, Maria Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne*. Warszawa 1862; *Krytyka rozprawy o Samuelu Zborowskim; O założeniu biskupstw w Polsce*. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy Akc. 3142 i Akc. 852.

W 1868 r. Pawlicki rozpoczął nowicjat w Genzano i przygotowania do uzyskania doktoratu z teologii. Wejście w orbitę Kościoła musiało w sposób zasadniczy zmienić jego dotychczasowe filozofowanie. Wyznawany światopogląd uległ presji katolickiej ortodoksji, czynniki kultury laickiej musiały ustąpić zasadom teogenicznym.

Autor przy opracowywaniu tego rozdziału wykorzystał artykuły Pawlickiego ogłaszane w czasopiśmie, jego korespondencję, dziennik (znakomite świadectwo przemian Pawlickiego) oraz mało znane opracowanie *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego* pióra W. Kwiatkowskiego (Albano 1942). Mimo to odczuwa się pewien niedostatek podstawy źródłowej; uderzający jest tu brak materiałów pochodzących z rzymskiego archiwum zakonu i z biblioteki w Menterelli⁸.

Działalność Pawlickiego w okresie rzymskim została omówiona w rozdziale III *Świadomość religijna a potrzeby ortodoksji*. W partii tej spotykamy się z przekonującą rekonstrukcją formowania się nowych poglądów konwertyty. Przede wszystkim w kręgu jego zainteresowań znalazła się dotychczas starannie omijana metafizyka. Godne dociekań poczęły się stawać zasady oraz rzeczy ostateczne. Ta zmiana filozoficznych koncepcji, konieczność realizowania celów zgromadzenia, zmuszały Pawlickiego do zajęcia polemicznej postawy wobec zasadniczych dla tamtych czasów kierunków: niemieckiej filozofii idealistycznej, materializmu w nauce i socjalizmu w ruchach społecznych. W miarę wrastania Pawlickiego w świat teologii obszar stosowanych przezeń negacji poszerzył się. Od wystąpień przeciw Heglowi i Kantowi, Vogtowi i Büchnerowi, przeszedł do polemik z poglądami Darwina i Buckla. Postęp, rozwój świata, opierał się — według niego — nie na przemianach biologicznych, lecz na moralnym wznoszeniu się zarówno jednostek jak i całych społeczeństw. Wznoszeniu uwarunkowanym intensywnością życia religijnego.

Pawlicki zdobył niebawem silną pozycję w Watykanie. Powołany na eksperta kwestii społecznych, uczestniczył w pracach przygotowawczych nad encykliną *Rerum novarum*. Ten fragment działalności filozofa nie jest w całej pełni znany. Oczywiście dotarcie do watykańskiego archiwum nie należy do spraw prostych i łatwych. Czy jednak Autor podejmował takie próby? Wydaje się, że nie. W każdym razie nigdzie o takich zabiegach nie wspomina.

Dobrze zapowiadająca się w papieskiej stolicy kariera Pawlickiego (był prefektem Kolegium Polskiego, Konsultantem Indeksu) została nieoczekiwanie przerwana jego wyjazdem do Krakowa. W 1882 r. objął w tamtejszym uniwersytecie katedrę filozofii najpierw na wydziale teologicznym, aby z czasem przejść na katedrę filozofii świeckiej. Tym razem czytelnikowi poskąpiono motywacji tego kroku. Wprawdzie o perypetiach związanych z tą decyzją pisała A. Kadler oraz W. Tatarkiewicz, niemniej jednak wydaje się, że nakreślenie przyczyn tego postępowania było konieczne⁹. Tym bardziej, że materiały znajdujące się w Archiwum UJ pozwalają na dokładną rekonstrukcję dążeń Pawlickiego pragnącego opuścić Rzym już w 1875 r. Można wnioskować, iż mimo honorów i splendorów, które go spotykały nad Tybrem, w otoczeniu Zmartwychwstańców nie czuł się on najlepiej i usilnie pragnął rozstać się z nimi.

Okres krakowski ukazany jest w rozdziale IV *Filozofia doświadczenia osobistego jako model metafizyki*. Stanowi on centralny punkt dociekań nad filozoficzną postawą Pawlickiego, który dopiero po objęciu katedry w UJ dał najpełniejszy

⁸ Informacje o materiałach związanych z osobą S. Pawlickiego znajdujących się w Archiwum Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie zawdzięczam uprzejmej czynności M. Burniaka, za co Mu jestem winien słowa wdzięczności.

⁹ A. Kadler: *Stefan Pawlicki. Przyczynek do dziejów filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim*. W: *Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU 1950*, nr 8, s. 519—521; W. Tatarkiewicz: *Losy krakowskiej katedry filozofii w XIX wieku*. W: *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*. Warszawa 1971, s. 206—208.

wyraz swym poglądom. Jak niegdyś w Warszawie w *Lekcji wstępnej...*, tak teraz w Krakowie w *Kilku uwagach o podstawie i granicach filozofii* nakreślił program i metodę swego przedmiotu. Odtąd celem jego miało być „unaukowanie” metafizyki. Każda nauka — zaznaczał — wychodzi od praw oczywistych nie wymagających dowodu; na nich buduje uzasadnienia dalszych konstrukcji. Dla filozofii za podstawowy „wspornik” przyjął świadomość „że się jest”. Owa powszechna, dostępna każdemu człowiekowi formuła „bycia” w interpretacji Pawlickiego nie stanowiła jednak wyłącznie „myślącej substancji”, której wnioski mówiły dopiero o istnieniu realnego człowieka. Nie rozszczepiał ludzkiej natury. Podmiot i przedmiot stanowiły dla niego układ zwrotnie sprzężony, obejmujący jednolite, konkretne bytowanie. W oparciu o świadomość własnej egzystencji wyprowadzał wnioski o równoległym istnieniu ładu rzeczowego w kategoriach czasu, przestrzeni, ruchu. Realizowany w tym zespole byt ludzki podlegał bezpośredniemu doświadczeniu i był przez Pawlickiego przeciwstawiany subiektywizacji zjawisk kreowanych.

Dalszym tematem rozważań Pawlickiego były powiązania przyczynowo-skutkowe. Za dysponenta zdarzeń uznawał człowieka — istotę myślącą i czynną, będącą jednocześnie skutkiem i przyczyną. Świat winien był mu się zatem jawić jako łańcuch niekończących się zdarzeń od siebie wzajemnie zależnych. Oczywiście dla metafizyka wniosek taki był nie do przyjęcia. Wprowadził przeto pojęcie *Bytu bezwzględ- nego*, leżącego poza kategoriami pierwszeństwa, przestrzeni, czasu etc., stanowiącego jednak dla realnego bytu przyczynę ostateczną.

Wywody Pawlickiego potraktowano różnie. Jedni, jak W. Rubczyński i F. Gabryl, w zasadzie z aprobatą, inni zgłosili sprzeciw. Do opozycjonistów należał M. Morawski, rzecznik ciasno pojętej neoscholastyki. Występował przeciw przyjęciu za punkt wyjścia w filozofowaniu bytu jednostkowego. Dla niego proces poznania mógł przebiegać równie dobrze w porządku odwrotnym, od mnogości do jedności. W przyjęciu doświadczeń osobistych za podstawę rozważań gnoseologicznych widział zawężenie faktów, sprowadzenie ich do doznań indywidualnych. Był to jego zdaniem czynnik zbyt chwiejny i niepewny dla wyprowadzania pojęć o prawdach ostatecznych.

Owe kontrowersje między obu filozofami stanowią *pendant* do stanowiska Pawlickiego, jakie zajął on wobec pracy A. Mahrburga *Teoria celowości ze stanowiska naukowego*. Recenzując dzieło Mahrburga, mimo iż było pisane z pozycji pozytywistycznych i uderzało w poglądy Morawskiego o celowości, zalecił je Akademii Umiejętności do druku¹⁰. Pawlickiego stać było na obiektywizm, jednak czy spory z Morawskim nie pomogły mu w pewnej mierze w uzyskaniu tej postawy? Gdyby Głombik pokusił się o przewertowanie dokumentacji AU, może ukazałyby się nowe fakty pozwalające na pełniejsze wyświetlenie tej sprawy.

Historia filozofii jako przedmiot badań — to zamykający książkę rozdział V. Już współcześni (Rubczyński) zauważyli, że światopoglądowych inspiracji Pawlickiego należy szukać w jego doświadczeniach zdobytych na polu historii filozofii. Odegrały one poważną rolę w jego rozwoju. Ostatecznie znalazły swój wyraz w dziele *Historia filozofii greckiej*.

Wśród postulatów wysuwanych pod adresem polskiej humanistyki, Pawlicki kładł zawsze nacisk na potrzebę prowadzenia studiów monograficznych. Stanowisko to pokrywało się z jego pisarską praktyką, w której dociekania szczegółowe przeważały nad syntezą. Cecha ta wystąpiła w pełni w *Historii filozofii greckiej*, choć tytuł za-

¹⁰ Archiwum PIAN w Krakowie, syg. tymczasowa PAU W-II-1 k. 73, *Protokoły z posiedzeń Wydz. II AU z lat 1873—1890*; por. R. Ergętowski: *Zamierzona habilitacja i niedoszły lektorat A. Mahrburga*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1969, nr 3, s. 501—512.

powiadał publikację o profilu podręcznikowym. Rozdziały tomu I posiadają strukturę autonomiczną. Składają się nań historyczne, związane jedynie chronologią, a nie ciągłością problemów szkice. Natomiast tom II poświęcony Ksenofontowi i Platonowi stanowi właściwie dwie monografie.

Filozofia w ujęciu Pawlickiego przedstawiała obok sumy wiedzy również wzorzec sztuki życia. Stąd konfrontacje omawianych — we wspomnianej książce — systemów z zasadami wiary, stąd przesunięcia w kategoriach interpretacyjnych, stosowanie preparacji w miejsce opisów filozoficznych wydarzeń.

W filozoficznych strukturach Pawlickiego widocznych jest kilka pęknięć. Uprawiany przez niego historyzm ukazywał związki zasad z warunkami, które je kształtowały. Natomiast doktryny chrześcijańskiej historiozofii nakazywały mu poszukiwać w dziejach sankcji nadprzyrodzonych. Stąd, badając filozofię grecką, oscylował między fascynacją jaką wzbudzała w nim Hellada a chrześcijańską teologią, między humanizmem wyrosłym na gruncie zracjonalizowanej myśli antycznej a wyznaniem wiary. Antynomie wynikłe z nakładania na siebie dwóch różnych idei zadecydowały o małej zwartości, o wewnętrznym rozbiciu produkcji Pawlickiego i jej małej wydatności.

W. Tatarzkiewicz suponuje, że zderzenie się w umysłowości Pawlickiego poglądów pozytywistycznych z filozofią katolicką zahamowało jego pisarski rozmach; T. Misicki widzi powody niskiej aktywności twórczej filozofa w jego nadmiernie rozwiniętym krytycyzmie wobec siebie, w skrupowaniu przynależności do zakonu (który zresztą nie umiał wykorzystać jego intelektualnych możliwości, nieprzeciętnej wiedzy i kultury). Głombik wiąże te kwestie z założeniami metodologicznymi uczonego, jego dążnością do opracowywania zagadnień jednostkowych, wielostronnie pogłębionych, a zatem bardzo pracochłonnych. Zapewne wszystkie te sugestie zawierają część prawdy. Wydaje się jednak, że twórcza inercja Pawlickiego leżała głównie w jego psychicznych dyspozycjach. Jako wykładowca i jako pisarz Pawlicki był przede wszystkim „smakoszem filozoficznym”. Zatem zasadnicza przyczyna małej naukowej i pisarskiej produkcji uczonego tkwiła w jego intelektualnym sybarytyzmie¹¹.

W omawianej książce odczuwa się brak krótkiej, zamykającej całość konkluzji. Swą nauczycielską działalnością Pawlicki przez wiele lat wpływał na krakowski ośrodek uniwersytecki. Wprawdzie dzięki kulturze i liberalizmowi nie odcinał uczelni w sposób kategoryczny od tego, co nosiła współczesna myśl europejska, niemniej jednak opóźniał w niej rozwój nauk filozoficznych nawet w stosunku do takich ośrodków jak Warszawa i Lwów. Czy zatem w ostatecznym rozrachunku nie należy uznać, że działalność Pawlickiego przyniosła straty polskiej humanistyce w drugiej połowie XIX wieku?

Na zakończenie kilka uwag o formalnej stronie książki Głombika. Mimo licznych redaktorów (B. Szwareman, G. Bączkowski, E. Łowczyńska) nie ustrzeżono jej od dość częstych językowych usterek i potknięć w budowie zdań. W książce trafiają się konstrukcje zgoła alogiczne. Tak jest np. na s. 65 „...historia notuje jedynie następstwo zdarzeń w porządku czasowym, są to przy tym wszystkie przypadki po jednorazowym zaistnieniu nikną na zawsze...” (?); należy się domyśleć, że brakuje tu zaimka: „które”; na s. 71 „Stan owego zapomnienia potwierdza między innymi jedna z rzadkich dziś prac nawiązująca do poglądów Pawlickiego...”; nie chodzi tu o unikatową pozycję bibliograficzną, lecz o to, że dziś mało kto wspomina o Pawlickim; s. 83 Schopenhauer „...w polskim języku nie doczekał się — jak dotąd — nie tylko przekładu swych dzieł, ale udostępnienia w tłumaczeniu...” (?). Na tego rodzaju

¹¹ Przysłowiowe wygodnictwo Pawlickiego dobrze scharakteryzował E. Raczynski w książce *Rogalin i jego mieszkańcy*. Londyn 1964, s. 130; kwestie te powtórzył w publikacji: *Pani Róża, synowa Zygmunta Krasińskiego, potem Edwarda Raczynskiego*. Londyn 1969, s. 129—130.

kwestie można się natknąć również na ss. 82, 85, 89, 90, 123, 128, 131, 160, 204, 270, 276, 295. Obniżają one wartość recenzowanej pracy, która przecież należy do pozycji interesujących i dla naszej humanistyki pożądaných. Przybliża bowiem postać ciekawą i dotąd w szerszym kontekście nie badaną. Niezależnie od tego jakie dziś wystawiamy Pawlickiemu oceny, pozostaje on w polskiej filozofii zjawiskiem wybijającym się swą indywidualnością, godnym przypomnienia i osobnego studium.

Ryszard Ergetowski

Richard Hough, L. J. K. Setright: *A history of the world's motorcycles*. Revised ed. London 1973, George Allen and Unwin, ss. 208, rys., ilustr.

Historia zmechanizowania jednej z podstawowych czynności człowieka, jaką jest przenoszenie się z miejsca na miejsce, zawsze pasjonowała historyków kultury materialnej i jej popularyzatorów. Jednakże literatura związana z tym tematem dotyczy głównie dziejów samochodu — to znaczy pojazdu czterokołowego. Książek o rozwoju zmotoryzowanych wehikułów dwukołowych, czy też jak nazywają je współcześni jednośladowych, jest stosunkowo mało. Przykładem tego może być polskie piśmiennictwo, w którym nie posiadamy ani jednej samodzielnej pozycji książkowej o historii motocykli. W literaturze światowej też niewiele jest tytułów w tym zakresie.

Książka Richarda Hough'a i L. J. K. Setright'a jest właśnie jedną z nielicznych prac, przedstawiających pojazd dwukołowy w jego rozwoju historycznym i to od początku zastosowania silnika do jego napędu, aż po dzień dzisiejszy.

Wiek motocykla i samochodu jest prawie równy. Jeśli przyjmiemy umownie rok 1885 za początek ery motoryzacji, to okaże się, że w tym właśnie roku, Gottlieb Daimler zastosował po raz pierwszy szybkoobrotowy pełnosprawny silnik spalinowy do napędu skonstruowanego przez siebie motocykla. Dopiero w następnym roku silnik z doświadczalnego pojazdu dwukołowego zamontował Daimler do czterokołowego pojazdu zaprzęgowego, pozbawionego żywych koni. Tak więc można by było uznać motocykl za prekursora motoryzacji, gdyby w jej dziejach nie zarysowały się dwa wyraźne nurty: jeden — zastępowanie siły pociągowej zwierząt w pojazdach czterokołowych i drugi — zastępowanie siły mięśni ludzkich w dwukołowcu napędzanym pedałami.

Tak więc odrzucając doszukiwania się historycznego pierwszeństwa samochodu lub motocykla, możemy uznać, że oba te środki lokomocji rozwijały się równocześnie. Były nawet znane i to dość liczne próby połączenia walorów tak jednego jak i drugiego pojazdu w formie trzykołowców, lub też dwukołowych samochodów, względnie czterokołowych motocykli. Próby te jednak pozostały w sferze eksperymentów.

Omawiana książka jest już wydana po raz trzeci. Jej pierwsza edycja ukazała się w 1966 r., druga w 1971, wreszcie trzecia, obecna, uzupełniona i poprawiona w 1973 r.

Książka stanowi podsumowanie dorobku myśli konstrukcyjnej począwszy od pionierów budowy motocykli Parkyns'a i Holden'a w Wielkiej Brytanii; Coppeland'a i Pennington'a w Stanach Zjednoczonych; braci Werner i markiza De Dion we Francji. Wszystkie te próby zbudowania użytkowego motocykla (dwu- lub trzykołowego) z silnikiem przeważnie parowym, poprzedzały wynalazek Daimlera. Autorzy wspominają doświadczenia jeszcze dawniejsze niż wymienione, sięgające początku XIX wieku. Były to jednak eksperymenty incydentalne, nie posiadające swych następstw ani w ciągłości produkcji, ani w rozwoju konstrukcji. Zagadnienie to zostało ujęte w pierwszym rozdziale, dotyczącym czasów przed rokiem 1900. Wydaje się nawet, że okres ten Autorzy potraktowali nieco pobieżnie, w sposób zdawkowy, nie wykorzystując możliwości przeanalizowania istniejących źródeł historycznych. Nie